№ 171. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 14-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 13 grudnia.

Serbia i Macedonia wolne od nieprzyjaciela!

Pogrom dywizyi angielskich.

Coraz głębiej w Czarnogórę.

2,700 jeńca, 12 armat.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na widowni wojennej rosyjskiej nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Na froncie włoskim.

W tyrolu artylerya włoska ostrzeliwała ufortyfikowaną okolicę Lardaro, jakotez pozycye nasze pod Riva, Rovereto i na Col di Lana.

W Judikoryach piechota nieprzyjacielska przepycha się coraz bliżej. Atak po wschodniej stronie doliny został odparty.

Przy goryckim przyczółku mostowym odbywały się walki armatnie i na miotacze minowe. Próby ataków nieprzyjacielskich na szczyt po północno-wschodniej stronie Oslaviji zostały wkrótce osadzone na miejscu.

W Czarnogórze.

Walki pościgowe w północno-wschodniej Czarnogórze trwają dalej. Pod Koricą wzięliśmy 800 jeńca, pod Ipekiem zagarnęliśmy znowu 12 armat serbskich.

Bomby nad Berane.

Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami obóz nieprzyjacielski pod Berane (twierdzą czarnogórską).

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie i wschodzie.

Na zachodniej i wschodniej widowni wojennej nie zdarzyło się nic istotnego.

Na Bałkanach.

Sytuacya zasadniczo niezmieniona.

Oddziały armii jen. Kövesza wzięły wczoraj ponad 900 jeńca. Poza naszym frontem schwytaliśmy w ostatnich dniach ponad 1,000 rozprószonych Serbów.

Zwycięstwa Bułgarów.

W Macedonii armia jen. Todorowa zajęła miejscowości: Dojran i Gjewgjeli (na b. granicy serbsko-greckiej).

Ani jednego Anglika i ani jednego Francuza niema w stanie wolności na ziemi macedonskiej.

Prawie dwie całe dywizye angielskie zostały w tych walkach wygubione.

Ku przestrodze.

W ostatnim numerze (56) „Wiadomości Polskich" piotrkowskich znajdujemy pod tym tytułem artykuł. Pochodzi on, jak pisze Red. „Wiad. Polskich", z pod pióra wybitnego działacza łódzkiego, autora broszury p. t. „Rzeczywisty tajny Polak".

Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, ludność Królestwa, nawet inteligencya, oceniając nasze położenie obecne, zapomina o toczącej się wojnie. Wszystkie klęski, jakich biernemi jesteśmy ofiarami, nie są rozumiane jako konieczne ofiary wojny, jako nieodzowne jej atrybuty.

W oczach krótkowzrocznych polityków sprawcami klęski naszej zdają się być tylko Niemcy i to nie Niemcy jako jedna ze stron wojujących, strona zwycięska, kraj po wielkich i krwawych stratach okupująca, ale Niemcy „rozsmakowani w przemocy wojennej".

Bezkrytyczny pierwiastek odruchu niezadowolenia wobec każdej przeciwności — każe przyczyny dopatrywać się w tych powodach, które bezpośrednio dostrzedz umie przeciętny, bardzo przeciętny, obywatel.

W chwilach przełomowych podwójnie niebezpieczne jest takie „chłopskie rozumowanie"; odruchy bowiem, którymi się odpowiada na chwilowe podrażnienie ambicyi narodowych lub na ucisk materyalny, są czynami politycznymi o niedających się obliczyć następstwach.

Żyliśmy przez sto lat jako niewolnicy, dla których niedostępna była wszelka twórcza, czynna rola polityczna. Jedynym wyrazem naszej woli do stanowienia o własnych losach były wybuchy protestu. Protest — odruch przeciw zbyt jaskrawym przejawom gwałtu — tworzył całą ewangelię polityczną czasów niewoli moskiewskiej. W proteście niezorganizowanym, lub słabo zorganizowanym, ujawniał się bunt lepszych żywiołów, bo w nim tylko mógł znaleźć wyraz czyn polityczny polski na ziemiach przez Rosyę ciemiężonych. Tę metodę działania dzieliliśmy z całą rewocyjną Rosyą.

Ujemne skutki tej jedynej umiejętności organizowania czynu politycznego ujawniły się w roku 1905, a jeżeli odpowiedzialność za cały szereg błędów wówczas popełnionych nie na nas spada, bośmy w swych działaniach w wielkim stopniu zależni byli od współczesnych działań głęboko apolitycznych bojowników rosyjskich — to w chwili obecnej tego rodzaju usprawiedliwienia brak.

Polska racya stanu i polska samodzielna polityka na innych musi się oprzeć podstawach, gdy inne zupełnie warunki działania nastały.

Bezplanowe korzystanie z okazyi do protestu, bojkot jako główny, nawet jedyny czyn, wyczekiwanie bierne na lepsze warunki, cudzemi rękami dla nas stworzone, negacya drobnych zdobyczy — muszą być skreślone z listy metod działalności politycznej w tej chwili, która musi dowieść, że zdajemy sobie sprawę z wartości polityki realnej.

Minęły czasy marzeń o wolności, któremi pocieszaliśmy się w naszej niewoli politycznej, nastała chwila działania politycznego, które stać musi na realnym gruncie faktów. Nawet w tak wąskie granice ujęte prawa do pracy obywatelskiej, jakie nam umożliwione zostały przez rządy okupacyjne, muszą być wyzyskane dla pracy twórczej. Bo nawet te wąskie granice są jakimś terenem działalności politycznej, jeśli je porównamy z zupełnem zaprzeczeniem praw za czasów niewoli moskiewskiej, kiedy to istniało przedstawicielstwo parlamentarne, a zabronione były partye polityczne!

Ażeby się ze spokojnem sumieniem obywatelskiem do tej pracy zabrać, pamiętać trzeba nieustannie o dwóch faktach. Po pierwsze, czasy wojenne nakładają przymusy wojenne, których nie należy porównywać z prawami czasów okresu pokojowego. Ten błąd, jaki popełniają tysiące niby politycznie myślących obywateli, kiedy porównywają spokojne życie za czasów panowania Moskali — z pełnymi niepokoju i cierpień czasami panowania armii niemieckiej — jest jaskrawym błędem logicznym. Nieliczenie się z warunkami wojny, mierzenie zarządzeń administracyjnych władz okupujących miarą czynów, których wymagać należy od władz prawowitych w czasie pokoju — sprowadza dezoryentacyę, która może stać się w swych następstwach wprost groźną. Powtóre — i co ważniejsza, okupacya jest rzeczą przejściową, czasową. Rezygnować już, bez wszelkich ku temu podstaw realnych, uważać to, co jest przejściowo, za miarę tego, co ma być stale — jest dowodem braku perspektywy politycznej. Jest zarazem często wyrazem jakiegoś sobkostwa, które zna tylko to, co je w tej chwili boli, a czego za wszelką cenę radeby się pozbyć.

Nie reagując od lat sześćdziesięciu czynem zbiorowym na ucisk władz moskiewskich, dziś — w czasie trwania wojny ani na czyn wojenny, wielomilionowego narodu godny, zdobyć się nie umiemy, ani nawet na hart ducha, potrzebny do pracy twórczej wśród niepomyślnych warunków panowania obcych władz wojennych.

Brak wiary w to, że żyjemy w czasach stanowiących okres przejścia do czasów wolności narodowej, uczynić z nas może narzędzie topniejącego stronnictwa nar. demokratycznego, które budząc niezadowolenie z warunków okresu przejściowego, wykorzystałby rade objawy tego niezadowolenia — jako objaw tęsknoty do niedawnej, a już tak bezpowrotnej przeszłości.

Bo czyż jakiś czyn rozpaczy przeciw pogromicielom Rosyi przedsięwzięty nie byłby jako dowód na korzyść władz poprzednich wykładany? Zarówno jawni jak skryci zwolennicy Dmowskiego, tu i owdzie błąkający się, niezadowolenie swe ze zmiany stosunków pragną ubrać w sukienki niecierpliwego domagania się Polski niezależnej. Hasłem walki „na trzy fronty" pokrywają swe niedwuznaczne tendencye rosyjskie.

Oni czekać nie chcą, oni już dziś, czasu nieukończonych walk, chcą mieć wolności państwowe — albo niech już raczej powróci Moskal. Tak rozumują ci, którzy ideę legionową zaciekle zwalczają, ale którzy dlatego właściwie za najwięcej uprawnionych do wyrokowania o losach kraju się uważają.

Bo za czasów rosyjskich oni uważani byli za prawowitych przedstawicieli społeczeństwa, za czasów, kiedy

dławiono przemocą policyjną wszelki głos, domagający się wolności i nieschlebiający rosyjskiej państwowości. Przywykli do pozorów rządzenia krajem, a czując usuwający się na zawsze grunt pod nogami — za wszelką cenę radziby do minionych dni powrócić. Więc krytykują jako „służbę u obcych" każde wykorzystanie — w tym przejściowym momencie — nowych warunków pracy obywatelskiej — ci sami, którzy pracowali przed rokiem w komitetach pod przewodnictwem rotmistrzów żandarmskich, a najwyższe urzeczywistnienie swych ideałów politycznych widzieli w zjednoczeniu ziem polskich, „choćby pod jednym knutem", byle rosyjskim!

Burzenie opinii w imię hekatomb materyalnych, jakie wojna — uosobiona dla nich w armii zwycięskiej z kraju pobiera, złe za sobą skutki pociąga. Pozorna niecierpliwość Dmowszczyków jest przez masy brana za dobrą monetę, budząc pożądanie powrotu czasów, kiedy wprawdzie był Moskal, ale do niego się już ludzie przyzwyczaili byli, nie brak było zato chleba i cukru, a nikt nie znał terminu „rekwizycya".

Dla przetrwania pożogi wojennej, dla ofiar w imię lepszej przyszłości — dla tego zrozumienia ci nie mają, czy mieć nie chcą. Czy zdziałać co mogą realnego, burząc opinię publiczną? Chyba nic. Bo Rosyi panowania tem nie powrócą, Niemców umacniają w poglądzie, że u nas istnieje jeszcze jakaś opinia moskalofilska; jedynie paraliżują pracę tych, którzy w walce legalnej, dla której już pewne pola istnieją, o należne nam prawa walczyć usiłują.

Co główna, bałamucą szerokie masy, politycznie niezoryentowane, a do odruchów skłonne. A odruch w czasach obecnych — przez niecierpliwość podyktowany, zgubne za sobą może pociągnąć skutki! Dla świata będzie on dowodem jakichś sympatyi nieistniejących w stosunku do Rosyi — dla Niemców stać się może fałszywym pozorem do uważania nas za przyszłych sojuszników znienawidzonego w istocie państwa rosyjskiego".

Civis.

Interesująca broszura polityczna.

(Jan Kucharzewski. Reflexions sur le probleme polonais, Lausanne 1915).

Przeciwnicy niepodległości Polski zwykli posługiwać się argumentem, że Polska do rządzenia sobą jest w gruncie rzeczy niezdolna, i że niezdolność tę w ciągu swojej historyi wykazała. We Francyi, między innemi, rozwodzenie się nad „anarchią polską" stało się, od czasów klasycznego ta ten temat dzieła Rulhièr'a rzeczą nałogu. Sprzyjało temu w ostatnich czasach przymierze z Rosyą, tak że nawet dziś, podczas wojny, widzimy, jak niektórzy Francuzi chcą teoryą „anarchii polskiej" uzasadnić z góry przedłużenie naszej niewoli po wojnie. Wystąpienia w tym duchu Fryderyka Masson, znanego historyka napoleońskiego, są znane. Przeciwko tej właśnie teorii zwraca się w przeważnej swojej części broszura Jana Kucharzewskiego, który znalazłszy się na czas wojny w francuskiej Szwajcaryi, od roku blizko postawił sobie za zadanie informować Europę zachodnią o sprawie polskiej rzeczowo; to znaczy przedewszystkiem, zważywszy na warunki tej pracy: bez schlebiania Europie zachodniej.

Zarzut anarchii zbija pan Kucharzewski trojaką argumentacyą. Raz, że okres anarchii w Polsce był właśnie tylko o k r e s e m; trwał lat około sto i następował po epoce daleko dłuższej, w której Polska śmiało i jako pierwsza śród narodów europejskich kroczyła po drodze rzeczywistej, nieanarchicznej, obywatelskiej wolności i pracowała nad rozwiązaniem tego nad wszystkie trudnego zadania: pogodzenia siły państwa z wolnością obywatela. Prób tych nie przetrwał młody organizm Rzeczypospolitej: pozostał jednak po nich i zaszczyt niepośledni i wspomnienie świetnego okresu równowagi i pomyślnego rozwoju w wiekach XV-ym i XVI-ym. Po drugie, mówi się zawsze o anarchii p o l s k i e j, bo państwo polskie już nie istnieje i naród polski nie miał czasu ani sposobności z chwilowego upadku dźwignąć się z powrotem. Inne narody miały czas dać zapomnieć o swoich błędach. Gdyby n. p. Francya roku 1793, jak to zdawało się więcej niż prawdopodobne, była złamana przez koalicyę i uległa częściowemu chociaż rozbiorowi, czyżby zwycięzcy jej nie postarali się o to, ażeby wmówić światu, iż jakubiński, krwiożerczy, królobójczy naród francuski, zmieniający konstytucye jak rękawiczki i posyłający co rok na szafot swoich przywódców z poprzedniego roku, najzupełniej wykazał swą niezdolność rządzenia się sam i że słusznie Francya z rzędu mocarstw została wykreśloną. Po trzecie, jeżeli kto anarchię, a ściślej mówiąc a n a r c h i z m w duszy polskiej z wielkim nakładem sił starał się wyhodować, to chyba właśnie ci, którzy we własnym interesie i na własne usprawiedliwienie o anarchii tej, jak świat długi i szeroki, rozpowiadali. Jak dezorganizująco i a n a r c h i z u j ą c o, jeśli tak można powiedzieć, działały lub miały działać na Polaków rządy rosyjskie, o tem wiedzą wszyscy Polacy. Francuzom wyjaśnia to wprost znakomicie odnośny wstęp broszury p. Kucharzewskiego. Jeżeli wobec takich warunków naród polski zachował w sobie jeszcze tyle ładu i zmysłu organizacyjnego, że może imponować nawet Niemcom (szereg głosów niemieckich w tej sprawie autor przytacza), jeżeli jest on, według spostrzeżenia samych teoretyków anarchizmu, tym narodem europejskim, z którego wyszło najmniej zdeklarowanych anarchistów, to wniosek pozostaje tylko ten, że polski charakter narodowy dla anarchii i anarchizmu w głębszem znaczeniu tych wyrazów podatny nie jest. Osławiona anarchia polska XVIII wieku była w gruncie rzeczy czemś ściśle, konkretnie określonem: brakiem silnej egzekutywy. Taki wypadek zdarzał się i innym narodom: cesarstwo niemieckie, dzisiaj przerażające Francyę, Anglię i Europę swoją żelazną hyperorganizacyą, było swego czasu skołatanym, wewnętrznie bezrządnym i zewnętrznie bezsilnym organizmem państwowym. Q u a n t u m m u t a t u m a b i l l o!

Przeciwnicy niepodległości Polski uznali zresztą sami, że zarzut anarchii nie wystarcza. Wymyślili tedy zarzut inny. Oto Polacy są narodem nienasyconym, nie dającym z sobą gadać, z gruntu irredentystycznym, który koncesye wyzyskuje, aby urządzać powstania i z którym do żadnej szczerej ugody się nie dojdzie. Tak mianowicie argumentuje się w Rosyi. Temu przeciwstawia autor naturalnie stosunki w Galicyi: jeżeli chodzi o dowód, że Polacy są każdej chwili gotowi wejść w porozumienie nie unicestwiające ich aspiracyi i stać się czynnikiem ładu, wydatnej pracy pokojowej i siły państwa nazewnątrz, to mamy go tutaj w całej pełni. Co zaś do Rosyi, to tradycyjny zarzut, jakoby represye rosyjskie były wywołane brakiem lojalności u Polaków i jakoby Polacy nie umieli ocenić czyniony̨ch im koncesyi, nie wytrzymuje krytyki: Przeciwnie, Polacy po 120-tu latach niewoli doszli niestety mniej więcej wszyscy do przekonania, że los ich nader mało zawisł od ich zachowania się wobec państw zaborczych. Tezę tę popiera p. Kucharzewski analizując gruntownie, w mistrzowskim skrócie, oba okresy ugody Polski z Rosyą 1815—1830 i 1861—62, przyczyny ustępstw Rosyi, leżące zawsze i niezmiennie w polityce zewnętrznej i przyczyny powstań polskich, leżące również niezmiennie w niedotrzymaniu przez Rosyę zobowiązań przyjętych nieszczerze, li tylko pod naciskiem owych konjunktur zewnętrznych. Początek do trzeciej tego rodzaju komedyi dała Rosya przez manifest Wielkiego Księcia Mikołaja. Zakończenie broszury p. Kucharzewskiego jest bardzo wyraźnem zapewnieniem, że Polacy na ponowną komedyę ochoty nie mają i że jeżeli Francuzi zechcą uważać jakiś drobny samorząd lokalny i rady miejskie dyskutujące po polsku, ale pod okiem rosyjskich urzędników, o brukowaniu ulic i naprawie chodników, za „ziszczenie świętego marzenia" narodu polskiego, to z tym swoim programem pozostaną najzupełniej odosobnieni.

Wiele jest rzeczy trafnych w broszurze p. Kucharzewskiego, obfitej w pouczające, najczęściej zresztą pozorne, dygresye: trzon argumentacyi stanowi jednak to, cośmy niniejszem streścili. P. Kucharzewskiemu, który z ruchem legionowym związany nie jest, należy przyznać, iż czyni w swoich warunkach i pisząc dla Francuzów, maximum tego, czego od niego rozumnie wymagać można. Najlepszym zaś dowodem wartości broszury i jej przystosowania do warunków jest fakt, że, pisana w maju, do jesieni doczekała się czterech wydań. Rzecz w wojennej publicystyce polskiej zagranicą bezprzykładna.

Rozkaz w rocznicę Listopadową.

Kwatera sztabu, 29 listopada.

Eksc. Durski wydał następujący rozkaz dzienny do legionów:

Żołnierze-Legioniści!

Już po raz drugi z kolei w polu bitewnem z karzącą bronią w ręku i w otwartej pierś przeciw piersi walce z dziedzicznym wrogiem Ojczyzny dostępujecie zaszczytu godnego uczczenia rocznicy r y c e r s k i e g o p o r y w u n a s z y c h d z i a d ó w, ś w i a t ł y c h m ś c i c i e l i n a r o d o w e j n i e w o l i w r o k u 1830.

Jak on, sprawnie działając w ramach wojskowo zorganizowanego związku, łącząc tradycyjne męstwo ze wskazaniami nowoczesnej techniki i sztuki wojennej, skutecznie krusząc odwieczne kajdany — jedyny argument dzikiego zaborcy, wywalczacie racyi polskiej po latach bezdomnej tułaczki sprawiedliwie należne jej miejsce.

Duma rycerskiej tęsknicy za czynem orężnym, godnym wielkich w Ojczyźnie poprzedników, pokonawszy mrok i ciszę długich narodowych nocy zleciła Wam, legioniści, w roku wojny wszystkich przeciw wszystkim, obowiązek gromkiego przypomnienia światu nieprzedawnionych pragnień Narodu.

Przez ważkie czyny Waszego oręża Naród zgłosił swe prawa do bytu, który na gruzach tyranii moskiewskiej ma w pełni zajaśnieć i narodom przez ciemięzcę w niewolę pognębionym wymierzyć słuszną sprawiedliwość za wiek udręki i lata dla cywilizacyi stracone.

Naród Wam zlecił zmódz tego, co gnębił ciało i usiłował kalać duszę — nakazowi temu byliście posłuszni, niosąc niezwalczony sztandar bojowego czynu od końca do końca dawnych dzierżaw Polski.

Nadziejom pokładanym w Waszej dzielności i sprawności daliście pełny wyraz, wykroczywszy znacznie poza granice zakreślone dla pochodu Waszego oręża przez najśmielszych w narodzie. Nie było zadania zbyt trudnego dla Waszej chęci łamania potęgi nieprzyjacielskiej, niema trudu, któregoby nie pokonał Wasz zapał i wiara w słuszność Sprawy.

Tęczę krwawych blasków, bijących w wiekopomną rocznicę od w s ł a w i o n y c h p ó l W a w r u, G r o c h o w a i O s t r o ł ę k i wzbogaciliście purpurą krwi ofiarnej, użyźniając wielkoprzestrzenne rozłogi Ojczyzny od dzikich pól Bessarabii po Polesie Wołynia.

Hasła wyzwoleńcze listopadowej insurekcyi po długich dziesiątkach lat odżyły teraz w niezawodnym ciosie Waszych bagnetów, świadcząc dowodnie, jak idące w przyszłość pokolenia nawiązują nić czynu z dawnymi laty.

Naprzód, za przyszłość i ostateczne zwycięstwo! DURSKI Mpp.

KRONIKA.

Lekarze w Legionach. Marsz. Durski ogłosił następujący rozkaz: W uznaniu gorliwej, sumiennej i poświęcenia pełnej pracy w Legionach polskich przez przeszło rok cały, mianuję od 1 listopada 1915 r.:

Lekarzami z poborami i odznakami IX kl. rangi:

Dr. Jana Kołłątaja, Sławoja Składkowskiego, Eugeniusza Piestrzyńskiego i Augusta Zarembę.

Lekarzami z poborami i odznakami X kl. rangi:

Dr. Maryana Dehnela, Hieronima Szantruczka, Władysława Jakowickiego, Ryszarda Zacharskiego, Marcina Zielińskiego, Henryka Kunzeka.

Lekarzami z poborami i odznakami XI kl. rangi:

Dr. Kazimierza Piotrowskiego, Mikołaja Kwaśniewskiego, Józefa Bellerta i Mieczysława Hedingera.

Statystyka ludności miast Królestwa Polskiego. Ostatni zeszyt „Polnische Blätter" zawiera ciekawą statystykę ludności większych miast Królestwa Polskiego podług danych urzędowych z r. 1913. Podług tej statystyki posiadają mieszkańców: Warszawa 845,000, Łódź 459,000, Radogoszcz 125,000, Sosnowiec 114,000, Częstochowa 90,000, Czyste 76,000, Lublin 72,000, Bródno 65,000, Kalisz 61,000, Będzin 55,000, Włocławek 53,000, Pabjanice 48,000, Piotrków 41,000, Radom 39,000, Kromołów 39,000, Żyrardów 38,000, Kielce 37,000, Tomaszów Piotrkowski 37,000, Płock 31,000, Gzichów 20,000, Siedlce 29,000, Łomża 27,000, Olkusko-Siewiersk 27,000, Dąbrowa górnicza 26,000, Mokotów 26,000, Zagórze 25,000, Młociny 24,000, Zduńska Wola 24,000, Suwałki 24,000, Chełm 22,000, Zgierz 22,000, Radomsk 21,000, Ozorków 20,000.

Należy tu jednak zauważyć, że o-

Ostatnia pokusa

(Z POEZYI PROZĄ).

I.

Cicho, podstępnie skradała się ku mnie najgroźniejsza pokusa, której na imię — Piękno.

Patrzyłem w nią przerażonemi własną bezsilnością, a jej potęgą oczyma, poszukując jednocześnie; gdziebym ją mógł porazić niezawodną dotychczas strzałą: nazywałem tę strzałę Miłością człowieka.

Ale pokusa nie miała określonych kształtów, a raczej zmieniała je nieustannie zależnie od kierunku mej tęsknoty.

— — — — — — — — — —

Nasamprzód przeto ujrzałem ukochaną nad życie kobietę. Jeżeli chcecie wiedzieć, jak wyglądała, nachylcie się nad memi oczyma w cichy zmierzch majowy, a ujrzycie ją niezawodnie, jak gdyby odbitą w fali zadumanego jeziora. Słowo każde jest bluźnierstwem przeciwko jej piękności, przeto nie wyrażę jej słowami. Jeżeli znacie muzykę westchnień najcichszych, westchnień tych, co umierają z miłości, może wam powie coś o niej moje westchnienie. Ale nie pragnijcie tego: sami umierać będziecie przez wszystkie dni i noce swego żywota.

I usłyszałem jej słowa:

— Miłość twoja nie jest godną jednego łaskawego spojrzenia mych oczu. Dopóki jesteś w stanie ukochać obok mnie jeszcze coś, co mną nie jest—chociażby było nawet Bogiem — nie wart jesteś jednej nici złotej, którą promień słoneczny wydziela z popielatej mgły mych kędziorów. Nie wart jesteś jednego uśmiechu mych warg z chorego koralu, uśmiechu, który wywołuje widok róży polnej lub aksamitnego chrząszcza. Bowiem ja jestem uosobieniem Piękna na ziemi, a Piękno jest nadewszystkiem!

Opuściłem oczy i nie odrzekłem słowa. Milczenie moje powiedziało jednak głośniej, niż jęk rozpaczy:

— Odejdź, pokuso.

— — — — — — — — — — —

A kiedy odeszła, stanął przedemną gaj brzóz białych, smukłych jak kolumny, uwieńczone kapitelami z różowych w blaskach świtu, młodziutkich listeczków. I poznałem w nich brzozy, wśród których upłynęło moje dzieciństwo. Na korze jednej z nich czytałem napis, wycięty nieudolnie tępem ostrzem scyzoryka.

Napis ten głosił:

T u m i e s z k a O r l e P i ó r o,
o s t a t n i M o h i k a n i n.

Z każdej litery patrzyła ku mnie dumna głowa Indyanina, gotowego na śmierć za najmniejszą plamę na swym honorze rycerskim. Z każdej litery patrzył ku mnie mój pierwszy Sen o Potędze.

I brzozy moje mówiły:

— Jeżeli kochasz cośkolwiek na równi z nami, zdrajcą jesteś, bowiem najczystsze twe pomyślenie, najświętsze tęsknoty z nas biorą swój początek. My jesteśmy białe Anioły twej duszy, my wykołysałyśmy ją wysoko, na strzelistych wierzchołkach marzenia. My uczyniłyśmy z ciebie Orle Pióro, ostatniego Mohikanina.

Opuściłem oczy i nie odrzekłem słowa. Milczenie moje powiedziało jednak głośniej, niż jęk rozpaczy:

— Odejdź, pokuso!

(d. n.). Leon Rygier.

becnie obraz zaludnienia miast Królestwa znacznie się zmienił. Z jedynym może wyjątkiem Warszawy, liczba ludności której wzrosła, wszystkie prawie inne miasta Królestwa wskutek wypadków wojennych straciły znaczną liczbę mieszkańców. Dodać też należy drugą uwagę, że wymienione tu jako miasta—Radogoszcz, Czyste, Bródno, Mokotów — nie są właciwie miastami, lecz ludnemi gminami podmiejskiemi, fabrycznemi Łodzi i Warszawy i nie stanowią odrębnych całości, lecz ciążą do swoich metropolii.

Ze wschodniej Galicyi. Niezwykle ucierpiały w ostatnich czasach dwory i dworki podolskie. Prawdziwie wandalska ręka moskiewskiego sołdata srożyła się w pięknym dworze w Siemikowcach. Ostały się w nim jedynie mury, a urządzenia wewnętrzne z jakiemś wprost dzikiem zacietrzewieniem nieokiełznanem zniszczone, podzieliły los dworu. W urzędzie pocztowym w Horożance rosyjski wandal podobne wyprawiał orgie w tym jakimś zapamiętałym szale. Szable pocięły fortepian w drzazgi, klawiatura została zabrana, meble połamane w kawałki. Kula rosyjska armatnia zmiotła wieżę kościoła w Toustohubach. Dwory i folwarki w Brykuli starej i nowej nie istnieją, jakby zmiecione z powierzchni ziemi. Z obszernych zabudowań folwarcznych w Denysowie, własność Ujejskich, też nie pozostało ani śladu. Same tylko zczerniałe mury ostały się z dworu w Słobodzie Złotej. Piękna, ludna wieś Chodaczków Wielki, ognisko różnorodnych instytucyi oświatowych, społecznych i ekonomicznych, zwany Albigową podolską, mimo, iż linia bojowa często przecinała jego opłotki, nie doznał żadnych uszkodzeń. Natomiast ogromnemu zniszczeniu uległa wieś Nastasów, w tarnopolskim powiecie.

Rozszerzenie dalszego okręgu wojennego. Według obwieszczenia umieszczonego w „Wiener Ztg." nr. 280 został rozszerzony dalszy okręg wojenny na wschód aż do powiatów politycznych Skole, Drobobycz, Lwów, Gródek Jagielloński, Jaworów i Cieszanów włącznie, tak, iż nie zachodzi już potrzeba starania się o zezwolenie c. i k. komendy wojskowej na podróż do tych powiatów, jak i do powiatów na zachód położonych.

Do ściślejszego okręgu wojennego należą powiaty polityczne: Dolina, Stryj, Żydaczów, Bobrka, Przemyślany, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew i Rawa Ruska, tudzież powiaty dalej na wschód położone i przy podróżach do tych powiatów potrzebne jest nadal zezwolenie wojskowe.

W sprawie otwarcia giełdy wiedeńskiej postanowił obradujący nad tem komitet Izby giełdowej wystosować do ministra skarbu petycyę z żądaniem zaprowadzenia z powrotem normalnego ruchu giełdowego. Obroty miałyby odbywać się tylko za gotówkę, a kursów na razie ogłaszać się nie będzie. Banki mają porozumieć się w kierunku ograniczenia kredytu, celem zapobieżenia ewentualnym wykroczeniom spekulacyjnym. Wskutek zmiany ministra skarbu spodziewają się rychłego załatwienia sprawy, oraz już w styczniu nowych przepisów dla obrotu efektami.

Liczba uwolnionych z niewoli serbskiej jeńców austryackich i węgierskich ma dochodzić do 25.000; nadto wielu jeńców austryackich w ciągu rok trwającej niewoli zmarło wskutek grasujących w Serbii epidemii, a znaczną ich część wysłano do Czarnogóry i Albanii. Według opowiadań oficerów bułgarskich, Serbowie w ostatnich czasach swych klęsk obchodzili się okrutnie z jeńcami austryackimi: pozostawiali ich bez pożywienia, a nawet zabijali. Czy poszczególnych wypadków tego rodzaju okrucieństw dopuszczały się regularne wojska, czy też grasujące bandy serbskie, nie wiadomo; lecz łatwo pojąć, że te wiadomości wywołują wielkie wzburzenie w szeregach wojsk sprzymierzonych.

Taryfa cłowa dla Serbii. Podobnie jak zaprowadzono w Królestwie Polskiem po okupacyi nową taryfę cłową, rządy monarchii zamierzają ustanowić również taryfę cłową dla okupowanych obszarów serbskich. Taryfa obejmie około 30 pozycyi na najważniejsze towary. Odprawa cłowa odbywać się będzie w Zemunie i Orsowie. Aż do chwili wejścia w życie nowej taryfy cłowej uważa się Serbię za teren należący do Austro-Węgier, tak, że wzajemny ruch towarów nie podlega ocleniu.

Amerykańscy bogacze z „Bożej łaski". Według szacunku podatkowego z r. 1904 wynosił majątek Północnych Stanów Zjednoczonych 107,104,211,917 dolarów. Obecnie cyfra ta podniosła się o kilka bilionów dolarów. Grupy miliarderów, na których czele stoją: D. Rockfeller i J. Pierpont Morgan posiadają zatem więcej, niż trzecią część całego majątku Północnej Ameryki. Poza tymi dwoma trustami multomilionerów istnieją jeszcze potężne rodziny miliarderów, jak Vanderbiltów, Gould'ów, Astors, Ryan. Zyski tych miliarderów oczywiście wzrastają podczas wojny w gwałtowny sposób. To też potęga i pewność siebie tych kapitalistów wzrasta z roku na rok niesłychanie. W ostatnich latach zaczęli oni twierdzić, że bogactwa te dane im są z łaski Bożej. Gdy przed paru laty jeden z tych bogaczy Harriman, był oskarżony o oszustwa, adwokat jego wyraził się w czasie obrony swego klienta przed sądem, że Harriman: „znajduje się w uświęconej sferze, do której nikt z nas nie ma dostępu".

Mord angielski. Rząd niemiecki otrzymał obecnie przez notaryuszów amerykańskich stwierdzone urzędowe dane do mordu, jakiego kapitan angielskiego krążownika pomocniczego „Baralong", dopuścił się na załodze niemieckiej łodzi podwodnej. Swiadkowie w ilości 5 są Amerykanami. Stwierdzili oni, że gdy łódź podwodna uprzednio pozwoliwszy wysiąść całej załodze okrętu „Nicosian" (na którym wieziono kontrabandę wojenną), jęła ostrzeliwać okręt, zbliżył się pod flagą amerykańską krążownik, później rozpoznany jako „Baralong", niby to pod pozorem ratowania ludzi i zaczął do łodzi strzelać. Gdy łódź poczęła tonąć, wyskoczyli z niej marynarze niemieccy, i rzucili się do wody. Kapitan „Baralongu", wbrew prawom wojennym, dał rozkaz wymordowania marynarzy niemieckich, — którzy nawet nie mogli walczyć. Rząd niemiecki za pośrednictwem ambasady amerykańskiej zwraca się do rządu angielskiego z żądaniem, ażeby kapitan okrętu „Baralong" oraz jego załoga oddani zostali pod sąd wojenny z powodu dokonanego mordu. Rząd niemiecki domaga się, ażeby śledztwo w tej sprawie i kara zostały dokonane prędko. W razie gdyby rząd angielski nie ukarał pomienionego kapitana „Baralong'a" i jego załogi, rząd niemiecki będzie zmuszony chwycić się uprawnionych środkow odwetu.

Zatopione okręty. Według depeszy Lloyda włoski parowiec „Dimio" i włoski żaglowiec „Lofaro" zostały zatopione. Ten sam los spotkał parowiec „Timis". Załogi ocalono.

Lloyds donosi: Parowce brytyjskie „Verta" i „Gonlandis" zostały zatopione. „Daily Tel" donosi z Brest: Parowiec angielski „Star of New Zealand" z ładunkiem mięsa mrożonego w drodze z Montewideo do Hawru osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Molene. Okręt uważają za stracony. Załoga wylądowała. Na pokładzie stojącego w przystani okrętu „Liverpool" powstał pożar. Okręt zatonął.

„Morning Post" pisze: W ostatnich 5 tygodniach zatopiono na morzu Śródziemnem ponad 30 okrętów angielskich, francuskich i włoskich, między którymi były także transportowce. Blokada portów austro-węgierskich wydaje się na razie niemożliwą. Nieprzyjaciel ma drogi dostawania się nawet na Adryatyk.

Obrazek z ostatniej sesyi parlamentu włoskiego. Gdy prezydent Izby Marcora wzniósł okrzyk na cześć króla, zaczęli klaskać i republikanie. Na to Mazzoni (s. dem.) w stronę republikanów: Oklaskujecie monarchię?

Gandenzi (republikanin): Nie, pozostajemy republikanami.

Dugoni, Carroti, Mazzoni (s. d.): A więc niech żyje rzeczpolita!

Bovetti: Jesteście Austryakami!

Bugoni (s. d.) Zamknijcie gęby, pijaki!

Różni posłowie do s. demokratów: Jesteście nieprzyjaciółmi ojczyzny!

Dugoni (s. d.): A wyście swe bohaterskie czyny dokonywali tylko w kawiarniach.

Mazzoni (s. d.): Wy wiecie tylko, jak to wygląda za frontem.

Marchesano: Wstyd!

Dugoni (do Marchesano): Cicho, ty dobrowolny kanonierze forteczny!

Marchesano: Wypełniłem swój obowiązek.

Mazzoni: No to pokaż swe rany!

Dugoni: Dawni neutraliści wyginęli w rowach strzeleckich, ale wy pozamykaliście się tylko w twierdzach.

Carroti (s. d.): I za to każecie sobie jeszcze płacić pensye oficerskie.

Bissolati: Niech żyje Serbia!

Turati (s. d.): Jesteście bezwstydnymi cynikami, najpierw swą niemocą i brakiem decyzyi sprowadziliście zagładę Serbii, a teraz krzyczycie na jej cześć (Huczne oklaski u socyalnych demokratów; hałas na innych ławach).

Tasca (reformowany socyalista): Nawet gdybyśmy byli chcieli pomódz Serbii, to wy soc. demokraci bylibyście się temu sprzeciwili!

Turati: Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej wojny bez wyjątku.

Marchesano: Ale dlaczego nie klaszczecie teraz, gdy chcemy pomódz ludowi serbskiemu?

Turati: Stul pysk, krokodylu!

Marchesano: Wolę już socyaldemokratów niemieckiego cesarza z ich patryotyzmem.

Carroti (s. d.): Jeśli chcecie myć nogi monarchii, nie żenujcie się!

Angielska ajentura wiadomości w Bukareszcie. Poselstwo angielskie donosi do „Independence Roumaine", że nowo utworzona ajencya telegraficzna, mająca na celu szybką i pewną obsługę między Londynem a Bukaresztem, stoi pod bezpośrednią kontrolą poselstwa angielskiego.

Ks. Trubeckoj w ucieczce. „Riecz" donosi ze Skodry, że ucieczka ks. Trubeckiego odbyła się wśród wielu przygód. Pędząc konno z miesca na miejsce, książę stracił kontakt z dworem i rządem serbskim. Nareszcie uciekł do Czarnogóry. Błąkając się po niegościnnych górach wśród mrozu, dotarł nakoniec do Podgoricy.

Wysiedlanie rosyjskich towarzystw przemysłowych. Rosyjskie powszechne towarzystwo elektryczne przeniosło swoje fabryki z Rygi do Charkowa, prowizoryczne zakłady urządzono w Petersburgu, Moskwie i Charkowie. Toż samo czyni i Towarzystwo Akcyjne maszyn fabrycznych, zakładając fabryki w Niżnym Nowogorodzie.

Wypieranie Niemiec z przemysłu rosyjskiego. Przybyli do Petersburga przedstawiciele grupy Morgana, aby wprowadzić kapitał amerykański do tych wszystkich przedsiębiorstw, które według ukazu carskiego mają wycofać udział akcyi niemieckich. Amerykańscy finansiści zostali przyjęci przez ministra finansów Barka.

Spis zwierząt domowych w Niemczech. Z uwagi na przedłużającą się coraz bardziej wojnę, zarządzają władze niemieckie w pewnych odstępach czasu spis zwierząt domowych Niemiec. Ostatni spis odbył się dnia 1 października b. r., a jego wynik przedłożony został niemieckiemu parlamentowi w osobnym memoryale. Memoryał ten powiada: Spis koni stwierdził, iż mimo daleko sięgającego zapotrzebowania na rzecz wojskowości, stan liczebny koni stwierdza tak mały ubytek, że wszelkie obawy o przyszłość hodowli koni są płonne. Przeciwnie, po zwrocie koni zabranych dla celów wojennych, należy się liczyć z wcale poważnym wzrostem ilości tych zwierząt pociągowych.

Stan bydła rogatego wykazuje wobec spisu z 1 grudnia 1914 roku nieznaczny ubytek. Natomiast w porównaniu z powyższą datą wzrosła liczba owiec o 4.4 proc., zaś liczba kóz nawet o 10.6 proc.

Jeszcze silniejszy wzrost wykazuje w porównaniu ze spisami z d. 15 marca i 15 kwietnia 1915 r. nierogacizna. Mianowicie w stosunku do spisu z dn. 15 kwietnia wykazuje ostatni spis wzrost nierogacizny (świń) o 16 proc. Przybytek ten ujawnia się najsilniej w tych okresach wieku nierogacizny, które dla problemu wyżywienia ludności w najbliższym czasie mają największe znaczenie. W szczególności u nierogacizny w wieku powyżej jednego roku nastąpił wzrost o 46·6 proc., zaś w okresie od $1/2$ do jednego roku nawet o 87 proc.

Zmniejszyła się natomiast liczba drobiu. Ubytek tej kategoryi zwierząt domowych w porównaniu ze spisem w r. 1912 dochodzi do 8.7 proc. Ubytek ten dokonał się kosztem kur, gdyż ilość gęsi i kaczek wzrosła.

Ogólne cyfry — mówi memoryał — dają uspakający obraz. Mimo ubytku w niektórych kategoryach, stwierdzić należy, iż ludność Niemiec braku mięsa nie odczuje.

Bunt w Szanghaju. Do „Times" donoszą z Szanghaju, że teraz już jest tam spokojnie. Grupa 30 młodych rewolucyonistów pod dowództwem dawniejszych kadetów marynarki poddała krążownik „Czaoho", gdy inne krążowniki oddały 3 strzały. Pogłoski jakoby Nanking ogłosił niezawisłość są bezpodstawne.

Przestroga co do pakietów poczty polowej. Urzędownie ogłaszają: Zauważono, że mimo nakazów publiczność wysyła pakietami poczty polowej przedmioty psujące się łatwo, n. p. chleb, ciastka, miód, świeże owoce, zwłaszcza winogrona, świeży ser, śmietanę, masło, pomidory, smarzone mięso, drób, tłuszcze wszelkiego rodzaju, mękę, powidło, figi, surowe jaja, a nawet surowe kartofle i kwaśną kapustę, dalej gorące napoje wszelkiego rodzaju, zapałki itd. Te przedmioty dochodzą zwykle w całkiem zepsutym stanie, a psują zarazem inne przedmioty, jak wędliny, przybory i środki przeciw zimnu. Także niedokładne opakowanie paczek poczty polowej staje się często przyczyną niedochodzenia ich do rąk adresatow. Zwłaszcza bywa to wtedy, gdy zamiast ceraty zawinięte są tylko w papier.

Źle wypisane adresy są często powodem, że paczka nie dochodzi do swego przeznaczenia. Kartki adresowe winny być na pakiet naklejone, a nie tylko przywiązywane. Adres winien być wypisany tuszem lub atramentem, a nie ołówkiem, choćby chemicznym, lub kolorowym. Wewnątrz pakietu powinien być umieszczony odpis kartki adresowej, by w razie zatraty właściwego adresu można po otwarciu paczki odszukać adresata.

Dołączenie zapałek jest zakazane gdyż stanowi to niebezpieczeństwo ognia. Niedawno spłonął cały wóz poczty polowej z powodu samozapalenia się dopakowanych przez kogoś zapałek. Niesumienność jednostki pozbawiła wielu żołnierzy przeznaczonych dla nich podarków.

Takie są przyczyny częstego niedochodzenia podarków do rąk adresatów w polu. Nie wadliwe urządzenia poczty polowej, lecz nieprzestrzeganie przepisów ze strony nadawców. Obowiązkiem każdego jest, do przepisów tych ściśle się stosować.

„Ziemia Kielecka" ciągle żywo redagowana, w 8-ym numerze daje: 1. Emigracya polska w obecnej wojnie, 2. Korespondencya ze Strachajłowa (Fis—satyra), 3. Wolny głos w sprawie samopomocy klas pracujących (Jan Lemiesz), 4. „Walczącym Cześć!" (wiersz Fr. Löefflera) 5. Nekrolog por. I Brygady p. Mieczysława Brodowskiego, 6. Korespondencye i kronika miejscowa.

Z Dąbrowy.

Na gwiazdkę dla legionistów. W sali teatru „Odeon" w środę dnia 15 grudnia 1915 roku kółko sceniczne młodzieży skautowej urządza „Wieczór Skautowy" na który złożą się: śpiew chóralny, odczyt, deklamacye, melo-deklamacya, muzyka, śpiew i żywe obrazy. Szczegóły w programach. Ceny miejsc: od 50 kop. do 15. Początek o godz. $6^1/_2$ wiecz.

Na gwiazdkę dla legionistów złożyli w naszej Administracyi p. p. A. Ł. i F. W. 2 rb

„Czuwaj", pismo Okręgu I-go młodzieży skautowej Zagłębia, przynosi w jednodniówce z dnia 1 grudnia 1915 między innemi: 29 listopada 1831, Jest a jest, Dawniej a teraz, Skauting w Zagłębiu, Teren, terenoznawca, terenoznawstwo i III. zbiórka okręgu. Całość, mimo zbyt wielkiego—jak na młodych—teoretyzowania, przedstawia się sympatycznie i dobrze świadczy o nastroju patryotycznym dorastającej młodzieży Zagłębia.

Z Niemiec.

Losowanie przedmiotów wartościowych na rzecz pomocy dla legionistów odbędzie się d. 15 b. m. o godz 3-ej po południu w mieszkaniu p. Sawy (budynek klubu w Niemcach). Osoby zainteresowane proszone są o przybycie dla wzięcia udziału w losowaniu.

Z Będzina.

Na gwiazdkę dla legionistów złożyła w Administracyi naszego pisma p. Zosia z Będzina 1 rub.

Z Sosnowca.

Nabożeństwo za legionistę. Dla uczczenia pamięci, jednego z więcej zasłużonych oficerów Legionów polskich, ś. p. Ludomira Cieślińskiego, b. Naczelnika II-go Okręgu Sokolego w Zagłębiu, który w dniu 12 grudnia roku zeszłego poległ bohaterską śmiercią w Karpatach, odprawione zostało w niedzielą dnia 12 grudnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę jego zgonu, solenne nabożeństwo w kościele parafialnym w Sosnowcu. Mszę świętą, przed wielkim ołtarzem odprawił proboszcz parafii Sosnowiec, ks. kanonik Bożek, podczas której, pod batutą miejscowego organisty p. Lewandowskiego, wykonane zostały podniosłe pienia religijne i narodowe. Kościół był przepełniony uczącą się młodzieżą szkół polskich, jak również publicznością, ze sfer niepodległościowych i klasy roboczej, gdyż ś. p. Ludomir Cieśliński, pracując u nas przez parę lat, jako dyrektor cynkowni „Emma", swą łagodnością, wyrozumieniem i wielką popularnością, zyskał serdeczne uznanie nietylko u swych podwładnych, lecz również pośród całego społeczeństwa naszego grodu. Cześć jego bohaterskiej pamięci!

W kwestyi „bonów". Sprawa „bonów" sosnowieckiego oddziału Banku handlowego coraz więcej stanowi dla społeczeństwa smutną aktualność.

Wypuszczone na początku wojny „bony", wciąż kursują u nas, a tak zwana „czarna giełda" w dalszym ciągu obniża ich wartość w stosunku do monety państwowej, przyczem na tej operacyi znakomite robi interesy, kosztem całego społeczeństwa. Władze miejskie, chcąc wejść w położenie miejscowej ludności, wprowadziły częściowy przymus wartości bonów. W każdym bądź razie uważamy za stosowne zaznaczyć, że sprawy to bynajmniej nie łagodzi, jeżeli przymus nie jest stosowany wszędzie, w całej rozciągłości i nie obowiązuje zarówno wszystkich. Zdaniem naszem, tylko wyraźnie określona wartość „bonu" może uchronić społeczeństwo przed stratami i przemawiałaby za dalszym ich obiegiem. W każdym innym razie, bony powinny być, bezwarunkowo, jak najprędzej wycofane zupełnie z obiegu, tembardziej, że z otwarciem komunikacyi z Warszawą, oddziały Banku handlowego mogą przystąpić do realizacyi wypuszczonych czasowo „bonów", gdyż w głównym zarządzie Banku handlowego znajduje się odpowiednia gotówka w monecie państwowej do ich realizacyi.

Kontrola artykułów spożywczych. Naczelnik milicyi miejskiej wydał w tych dniach rozporządzenie, aby funkcyonaryusze milicyi miejskiej zwracali baczną uwagę na handlujących arty-

kułami spożywczymi na targach i w sklepach, mianowicie: aby ciężary wag, jak również wagi były rzetelne i stemplowane. Niezależnie od tego winna być zwracana uwaga, aby produkty były czyste, niezepsute i niefałszowane.

Podrożenie piwa. Wskutek wprowadzenia od dnia 1 grudnia r. b. nowego podatku od piwa, na rzecz kasy miejskiej, miejscowe restauracye i piwiarnie podniosły ceny piwa o 5 kopiejek na butelce, sprzedając obecnie takowe po 25 kopiejek za butelkę.

Obfitość owoców. Wskutek większego dowozu owoców z okolicznych wsi i z zagranicy, ceny w handlach i na targach znacznie spadły, tak, że obecnie można dostać funt jabłek od 8 kop. i funt gruszek nawet od 7 kopiejek. Zaś bardzo ładne gruszki lub jabłka są sprzedawane w owocarniach po 12—15 kopiejek za funt.

Ceny targowe produktów. Z dniem każdym ceny produktów spożywczych u nas idą w górę; obecnie na targach naszych są sprzedawane: kartofle po 6 kop. za funt, marchew i buraki po 7 kop., cebula po 20 kop., mąka żytnia po 20 kop., pszenna po 32 kop., cukier w kostkach po 40 kop., faryna 38 kop., mięso wołowe rosołowe po 50 kop., na pieczeń po 55 kop.

„Cukiernia Polska." Pod taką nazwą została otwarta u nas nowa cukiernia przy ulicy Starososnowieckiej № 56, wprost Alei, której właścicielami są znani fachowcy pp. Aleksander i Bolesław Gołębiowscy z Będzina. M. D.

Z Olkusza.

Do naszych dzieci. Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Po wesołych przygotowaniach zasiądziecie wraz z rodzinami do wieczerzy wigilijnej, poczem pełne radości zapalicie choinkę i otrzymacie podarki.

Ale są dzieci, których tatusie są daleko... biją się oni z wrogiem o to, abyście mogły po polsku się modlić, po polsku się uczyć, mówić i czuć, żeście Polakami. Któż z opuszczonemi podzieli się opłatkiem, otrze łzy tęsknoty i żalu za nieobecnym tatusiem? Wy to uczynicie, dzieci polskie! Wy nie zapomnicie o dzieciach naszych bojowników. Wzywamy was do wspólnego daru, przysyłajcie niepotrzebne wam świecidełka i ozdoby na choinkę dla dzieci legionistów. „Liga Kobiet" w Olkuszu.

Olkuska „Liga Kobiet" urządza gwiazdkę dla dzieci legionistów w resursie miejscowej w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w godzinach popołudniowych.

O f i a r y. „Liga Kobiet" w Olkuszu otrzymała od p. Józefa Świątkowskiego, właściela sklepu kolonialnego w Olkuszu rb. 3 na gwiazdkę dla legionistów i rb. 2 na pomnik pod Krzywopłotami.

W s p r a w i e o f i a r y 1000 k o r o n o d R a d y M i e j s k i e j ku uczczeniu rocznicy 29 listopada 1830 r. należy się sprostowanie: L. K. otrzymała koron 500 na ciepłą odzież dla legionistów, zaś pozostałe 500 koron Rada Miejska przesłała do Komitetu Obywatelskiego w Lublinie przez c. k. Komendę obwodową w Olkuszu. Iks.

Z Zawiercia.

Z bezpłatnej kuchni. Założona w dniu 9 września 1914 r. bezpłatna kuchnia, mieszcząca się w „Domu Ludowym", od dnia rozpoczęcia swej działalności po dzień 1 października r. b. wydała ogółem bezpłatnych obiadów 1,051,922; z sumy tej 477,943 porcyi przypada na koszt Tow. Akc. „Zawiercie", a pozostałą sumę 573,969 przyjęto na siebie miejscowe Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności, które przypadającą na siebie sumę pokryło ze składek członkowskich i ofiar, przysyłanych przez Komitet Poznański. Ogólna suma kosztów za czas powyższy wynosi 35 tysięcy 933 rb. 13 kop., czyli jedna porcya kosztowała przeciętnie 3·41 setnych.

Tow. Ochrony Kobiet. W Zawierciu rozpoczęło swą zbawczą działalność Tow. Ochrony Kobiet, które na wstępie założyło „salę zajęć", t. j. pracownię, gdzie pod troskliwą, religijno-moralną opieką uproszonych pań, dziewczęta wykonywują wszelkiego rodzaju roboty krawieckie. Niedawno T-wo zwróciło się z odezwą do obywateli Zawiercia i okolicznych wsi z prośbą o poparcie.

Do „Sali Zajęć" uczęszcza kilkadziesiąt dziewcząt, które mają zapewnioną całodzienną opiekę, a niektóre znich utrzymanie i uczciwy zarobek. *As.*

Z Radomia

Towarzystwo Rolnicze odbyło w dniu 3 b. m. ogólne zebranie. Przyjęto do wiadomości komunikat władz o możności nabywania za ich pośrednictwem bydła i kukurydzy przez ziemian, uchwalono powołać oddział rejestracyi szkód wojennych oraz zebranie funduszu pożyczkowego na uruchomienie gospodarstw zniszczonych przez wojnę.

Otwarcie seminaryum nauczycielskiego, zorganizowanego przez Komisyę Szkolną nastąpiło 5 grudnia. Rektorem seminaryum został ks. Rokoszny. Kurs trzyletni. Zapisało się 65 kandydatów, egzaminy trwać będą do 1-go stycznia 1916 r. Mowę inauguracyjną po nabożeństwie wypowiedział rektor ks. Rokoszny, w imieniu komendy obwodowej mówił na otwarciu major Kośmiński.

Z Piotrkowa.

„Wiedza dla wszystkich". Staraniem Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Piotrkowie zorganizowano cykl odczytów pod powyższym tytułem. Seryę pierwszą wykładów rozpoczął mecenas Rudnicki prelekcyą na temat „Mickiewicz i rok 1830", ilustrowaną cytatami, deklamowanymi przez artystę sceny krakowskiej, chor. Legionów p. Nowakowskiego.

Drugi wykład na temat „Jak wygląda życie konstytucyjne" wygłosił 8 b. m. p. Władysław Piaszczyński.

Zjazd rolników. Z inicyatywy miejscowej komendy obwodowej odbył się tutaj zjazd rolników dla omówienia spraw podniesienia kultury rolnej i hodowli bydła.

Uchwalono sprowadzić dla celów rolnictwa nawozy sztuczne, oraz skorzystać z pośrednictwa władz dla sprowadzenia bydła holenderskiego i świń rasowych, urządzenia suszarni kartofli, tudzież przedłużenia dostawy zmłóconego zboża z 15 grudnia do 15 lutego.

Z Kalisza.

Różne wiadomości. Rok czasu Kalisz pozbawiony był zupełnie szkoły średniej. Przed wojną posiadał 9 średnich zakładów naukowych — po strasznej katastrofie sierpniowej 1914 r. nie mógł uruchomić z nich ani jednego. Dopiero od września r. b. otworzone zostały męska szkoła handlowa i pensya p. Wandy Motylewskiej.

S z k o ł a h a n d l o w a otwartą została dzięki obywatelskim staraniom Rady Opiekuńczej, na czele której stoi p. Stanisław Bulewski, Prezes Tow. Wz. Kredytu. Na razie uruchomiono tylko 4 niższe klasy. Liczba uczniów wynosi 141. Dyrektorem szkoły jest p. Konstanty Bzowski.

Szkołę otwarto 1 września r. b. w bardzo lichym lokalu. Wspaniały gmach własny zajęty jest na cele wojskowe. Jeneralny inspektor p. Otto, przy wizytacyi szkoły, złożył obietnicę podjęcia starań celem oddania do dyspozycyi własnego gmachu. Wyższych nie otworzono z powodu złego pomieszczenia, oraz że nie spodziewano się wielkiego napływu uczniów. Tymczasem z braku miejsca wielu kandydatom odmówiono przyjęcia do szkoły. Wpis szkolny wynosi 100 rb. rocznie. W pierwszem półroczu uwolniono od wpisowego uczniów na sumę 2800 rb. Na pokrycie tego otrzymano od C. K. O. w Warszawie 3000 rb.

7-mio k l a s o w a p e n s y a ż e ń s k a jest zakładem prywatnym p. Wandy Motylewskiej. W r. b. otworzono tylko 6 klas, nie licząc wstępnej. Liczba uczenic jest dość pokaźną, dosięga 240. Wpis wynosi od 80 do 120 rb. Rzecz godna do zapamiętania, iż rodzice dzieci, które dawniej uczęszczały do szkół rządowych (rosyjskich), domagali się wprowadzenia języka rosyjskiego, ale spotkali się z odmową.

Szkolnictwo początkowe uruchomiono dopiero 1 marca b. r., a zupełnie prawidłowo zaczęło funkcyonować od 1-go sierpnia r. b. Szkoły są narodowościowo-wyznaniowe. Szkoły te utrzymuje Magistrat miasta. Nauczycielowie pobierają rocznej pensyi 1000 marek.

Ziemia Kaliska najmniej ucierpiała gospodarczo podczas obecnej wojny, urodzaje były dość dobre, i gdyby życie gospodarcze można zorganizować samorządnie, stałaby się spichlerzem Królestwa. Społeczeństwo miejscowe, gdyby nie miało ograniczeń politycznych i ucisku ekonomicznego, zdobyłoby się na własną inicyatywę i energię czynu, przynajmniej w dziedzinie życia ekonomicznego i społeczno-oświatowego.

W Kaliszu poza Ligą Kobiet egzystuje cały szereg organizacyi politycznych i wszystkie one oświadczają się za polityką N. K. N. Wszystkie egzystujące organizacye są w ciągłem porozumieniu ze sobą i wspólnemi siłami kolportują wydawnictwa N. K. N. i D. W., zbierają fundusze na Legiony, udzielają pomocy pieniężnej rodzinom legionistów i t. p. Początkowo po nocnej katastrofie sierpniowej uważano legionistów za zdrajców Ojczyzny, bo śmieli łączyć się „z nienawistnym i okrutnym Niemcem". Dzisiaj uważa się akcyę Legionów za rzecz wielką i ideowo czystą.

Mieszczaństwo Kalisza po sierpniowej katastrofie dotąd jest rozbite. Księża w myśl okólników biskupich głoszą swą apolityczność. Najwięcszym bezwładem odznacza się stan ziemiański, który na wojnie robi dość duże interesy. Nastrój chłopów z powodu poboru podatków i zmonopolizowania handlu zbożem — bardzo podniecony. Przemysł się nie dźwiga. Garbarnia, cukrownia w Zbiersku i t. p. przeszły pod zarząd władz okupacyjnych. W stosunku do żydów władze nie zdradzają się z protekcyonizmem. Żydzi w stosunku do Polaków zachowują się poprawnie.

Nadmienić wypada, że w święta i uroczystości narodowe, za zgodą miejscowej komendy, miasto dekorowane jest polskiemi narodowemi chorągwiami.

Z Warszawy.

Różne. Z okolicy Warszawy dochodzą ciągle skargi na olbrzymie kradzieże drzewa dokonywane przez chłopów po lasach. Wszelkie skargi i przepisy nie odnoszą skutku. Przyczyna łatwa do zrozumienia. Chłopi robią na tem doskonałe interesy, gdyż sprzedają furę drzewa w Warszawie po 25—30 rubli. Symptomatyczna kradzież. Aresztowano pewną nauczycielkę języków podejrzaną o kradzież 1000 marek w mieszkaniu jednego oficera. — Rabinaty tutejsze wywiesiły po synagogach ostre obwieszczenia przeciwko sklepikarzom, którzy stawiają zbyt wygórowane ceny. Rabinaty grożą publikowaniem nazwisk występnych sklepikarzy.

Z Łodzi.

22 lekarzy szkolnych poszukuje dla szkół miejskich tutejszy magistrat. Tamże należy wnosić podania (do deputacyi szkolnej) po dniu 15 b. m.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 13 grudnia.

(mj) Awantura bałkańska rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Wojska sprzymierzone operują już w głębi Czarnogóry, oskrzydlając ten kraik od południa, tu i ówdzie przekroczyły już teren graniczny albański, a — co najważniejsza — odepchnęły wojska franko-angielskie na terytoryum greckie. Ponieważ wmarsz na terytoryum greckie stał się dla sprzymierzonych militarną koniecznością, przypuszczać trzeba, że Grecya, aby osłonić swoje ziemie od spustoszenia, postawi Anglikom i Francuzom stanowcze żądanie, ażeby zabrali się na okręty i odjechali. Inaczej nie jest wykluczonem, że wypadki zmuszą Grecyę do akcyi czynnej przeciw czwóraliansowi. Zbyteczna dodawać, jakiem echem musiałoby się to odbić w Paryżu, Londynie, Rzymie i Petersburgu.

Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej wywołała odpowiedzi w prasie aliansu. Alianci oczywiście nie chcą się przyznać, że przegrali, że zatem mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy mają prawa do korzyści, zapowiadają tedy z wielkim hałasem, że chętnie przyjmą na siebie odpowiedzialność dalszego prowadzenia wojny, która według Kitchenera — zacznie się naprawdę dopiero od marca r. 1916. Słyszeliśmy już nieraz takie potrząsanie groźnemi słowami, po których na aliantów spadały zawsze klęski. I teraz stanie się tak samo.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Gewgheli przez Niemców obsadzone.

GAGA 12 grudnia. B. R. donosi: Według wiadomości radiotelegraficznej 2 dywizye niemieckie pod komendą jen. Gallwitza **obsadziły Gewgheli.**

ATENY 11 grudnia. Gewgheli i Dojran są gwałtownie opróżnianie. Mieszkańcy tych miast i okolicy zostali przez **Francuzów zmuszeni do wysiedlenia** i cofnięcia się do Solunia, gdzie odbywają się bez przerwy roboty fortyfikacyjne. Jen. Sarrail objął komendę nad całą ekspedycyą, włącznie z wojskami angielskiemi.

Organ bułgarski o zwycięstwie.

SOFIA 12 grudnia. „Echo de Bulgarie" pisze, że jen. Sarrail poniósł krwawą klęskę, a jego zdziesiątkowane wojska zostały wystawione na wielkie niebezpieczeństwo. Dwa dni wystarczyły naszym dzielnym żołnierzom, ażeby nieprzyjaciela rozbić doszczętnie. Francuzi odczuli tedy próbę naszego patryotyzmu. Dalej pisze ten dziennik, że odgłos klęski da się niezawodnie odczuć niezadługo w odpowiedzialnych kołach Paryża i Londynu. (Przed kilku dniami Hervé pisał w „Guerre sociale": Jeżeli armii jen. Sarraila przydarzy się katastrofa, izba nie pozostawi rządu nawet 24 godzin przy sterze. P. R.).

Kitchener o trwaniu wojny.

ATENY 12 grudnia. „Neon Asty" pisze, że Kitchener podczas pobytu w Atenach oświadczył, iż wojna prawdziwa zacznie się w marcu 1916 i będzie trwała 2 lata. (Zeszłego roku mówił Kitchener, że wojna prawdziwa zacznie się w maju 1915. P. R.).

Serbskie tajne archiwum zdobyte.

SOFIA 12 grudnia. W pościgu za Serbami Bułgarzy zdobyli pod Ljuma serbskie tajne archiwum państwowe, wiezione w zapieczętowanych skrzyniach. — Pod kierunkiem drugiego dyrektora biblioteki narodowej w Sofii Czilinguirowa zaczęło się przewożenie do Sofii znalezionych w Pirocie 10,000 dokumentów serbskich, rękopisów i książek.

O losy Solunia.

BERLIN 12 grudnia. Donoszą tu z Hagi: Konsulowie soluńscy: niemiecki, austro-węgierski, turecki i bułgarski wzywają swoich rodaków, aby się przygotowali do rychłego opuszczenia miasta.

BUDAPESZT 12 grudnia. Donoszą tu z Sofii: Widoczny zamiar aliansu, ażeby Soluń uczynić podstawą operacyjną, skłonił rząd grecki do zarządzenia środków, które mają uchronić Soluń od losu, jakiby go uczekiwał, gdyby Niemcy zostali zmuszeni miasto zaatakować. Tutejsze koła dyplomatyczne sądzą, że dla Grecyi nadeszła obecnie chwila działania. Spodziewają się, że Grecya przeszkodzi dalszemu lądowaniu, co też prawdopodobnie nastąpi.

Nowy krok czwóraliansu.

MEDYOLAN 12 grudnia. „Corriere della Sera" donosi z Aten, że przedwczoraj popołudniu przedstawiciele czwóraliansu uczynili nowy ważny krok u premiera Skuludisa.

Według „Secolo" Epir północny weźmie udział w wyborach do parlamentu greckiego.

Liczba zbiegów greckich w Serbii przewyższa 40.000 ludzi.

Rumuńska liga antyrosyjska.

BUKARESZT 11 grudnia. „Zina" ogłasza manifest za utworzeniem ligi jedności narodowej. Manifest, podpisany między innymi przez Majorescu, Stere, Siona, Sarbeya i Badarau, zwraca się przeciw nastrojowi filorosyjskiemu. Dla urzeczywistnienia ideałów narodowych należy liczyć się z rzeczywistością, ażeby Rumunia posiadła wolność u ujścia Dunaju i na morzu.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. **Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.**